

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 19 (988) 12 maja 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

W NIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

Niebo w sercu

Wspominamy moment z życia Chrystusa po zmartwychwstaniu, w którym po raz ostatni spotkał się w sposób widzialny z Apostołami i swymi uczniami na górze Oliwnej. Odszedł do nieba. A gdzie jest niebo? Gdzie można Chrystusa dziś spotkać? Gdzie można z Nim porozmawiać? Przecież od tego spotkania zależy szczęście chrześcijanina.

Jedni uważają, że niebo, do którego odszedł Chrystus, jest bardzo daleko. Między ziemią, na której żyjemy, a niebem, w którym On się znajduje, jest wielka przepaść. Niebo i ziemia to dwie zupełnie różne, odległe od siebie rzeczywistości. W takiej sytuacji chcąc się z Chrystusem spotkać, istnieją tylko dwie możliwości: albo trzeba umrzeć, albo czekać, aż On po raz drugi przyjdzie na ziemię.

Ludzie ci przeżywają bolesne rozdarcie. Z jednej strony tęsknią za nawiązaniem kontaktu z Chrystusem, za ziemią obiecaną, za rzeczywistością, w której nie ma cierpienia, w której jest tylko i wyłącznie radość i szczęście, a z drugiej strony muszą być na ziemi, muszą zajmować się tym wszystkim, co składa się na ludzkie życie. Traktują pobyt na ziemi jako wygnanie, jako uciążliwe przejście i lekceważąco patrzą na to wszystko, co się składa na doczesne życie.

Trzeba jednak jasno powiedzieć, że jest to poważny błąd, bo Chrystus odchodząc do nieba wyraźnie powiedział: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. On pozostał z nami i nie należy sądzić, że tu na ziemi nie można Go spotkać. On przestał się ukazywać, nie można Go dotknąć i nie można włożyć swojego palca w miejsce gwoździ, tak jak to zrobił św. Tomasz. Zrezygnował z tej formy obecności dlatego, że chciał być dla tysięcy i milionów, a ta doczesna obecność była zarezerwowana dla niewielu. Przestał się objawiać w formie widzialnej, ale pozostał z nami.

Istnieje druga grupa chrześcijan, którzy właśnie potraktowali na serio to ostatnie zdanie Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Oni odkrywają

Chrystusa we wszystkim, co ich otacza, i we wszystkim, co przeżywają. Nie tylko w Eucharystii i w Kościele, lecz odkrywają Go w pięknie przyrody, w kwiatkach, które się teraz rozchylają, w śpiewie ptaków, w tych nowych liściach, które się cudownym sposobem rok w rok wydają drzewa. Odkrywają Chrystusa w uśmiechu małego dziecka i w miłości matki do dziecka. Odkrywają Chrystusa w każdej ludzkiej przyjaźni, w każdym dobrym czynie, w każdym cierpieniu, w każdej sytuacji, w jakiej są.

Tajemnica takiego życia religijnego polega na tym, że ci ludzie nie szukają nieba daleko od ziemi, nie szukają szczęścia dopiero po śmierci. Oni odkrywają niebo, bliżej aniżeli ziemię. Ziemia jest pod naszymi nogami, ale niebo jest bliżej, bo jest w naszym sercu. Chodzi tylko o to, aby Chrystusa w nim dostrzec. On jest w każdym ludzkim sercu. Tylko jest za obłokiem doczesności, za obłokiem różnych ludzkich wad, nałogów, czasami grzechu. Jeżeli człowiek potrafi odsunąć ten obłok i odkryje Chrystusa w swoim sercu, już Go nigdy nie będzie szukał daleko, lecz pójdzie z Nim przez życie i będzie szczęśliwy bez względu na to, w jakiej sytuacji się znajdzie.

Powiedzmy coś więcej. Gdyby grzesznik został wprowadzony w grono świętych, to nie będzie wiedział, że jest w niebie, bo on w to grono razem z sobą zanieś piekło. Gdyby człowiek czystego serca, wypełniony Bogiem, znalazł się wśród potępionych, nie będzie wiedział, że jest w piekle, bo on w sercu ciągle przeżywa radość nieba. Nie szukajmy nieba na górze, a piekła na dole. Niebo jest w ludzkim sercu i piekło jest w ludzkim sercu. Człowiek, który odkryje Chrystusa w sobie, pójdzie przez świat zawsze ze szczęściem na twarzy. Tym szczęściem będzie zdumiewał innych i tego szczęścia będą mu zazdrościli.

Niech Chrystus, który w sposób eucharystyczny, sakramentalny się spotka z nami przy ołtarzu, pomoże nam uczynić z naszego serca niebo, pomoże nam odsunąć to wszystko, co je jeszcze zakrywa, pomoże nam odkryć prawdziwe szczęście. *Ks. Edward Staniek*

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 1,1-11

Psalm: Ps 47,2-3.6-9

II czytanie: Ef 1,17-23

Ewangelia: Łk 24,46-53

Pan Jezus już się zbliża, już puka do mych drzwi..

BEJNAR ALEKSANDER
BRANC KINGA
CIEMAŁA KACPER
CHOLEWA JAGODA
DOROFTEI OSKAR
DZIWISZ JAKUB
HERDA PAULINA
KORDAŁSKI STANISŁAW
KOZIK WIKTOR
KUJAWA PAULINA
MACHNOWSKA JOANNA
MATUS HANNA
MRZYGLÓD WIKTORIA



OLIWKA DAWID
POKORNY OLGA
PROTTUNG JUDYTA
RYCKO OLWIER
SIEKIERKA PATRYK
STĘPIEŃ STANISŁAW
SZABLEWSKI KACPER
SZCZĘSNY LUKASZ
TOMICZEK ANGELIKA
TRZASKACZ WERONIKA
ZIELIŃSKI DAMIAN
ZOWNER JAKUB

Credo... wierzę...

...Za sprawą Ducha Świętego przyjął
ciało z Maryi dziewicy...

Syn Boga postanowił zstąpić z nieba. Była to decyzja Ojca Niebieskiego, Syna, który pełnił Jego wolę oraz Ducha Świętego. Zostało to pięknie ujęte w scenie zwiastowania. Archanioł Gabriel, jako generał wojska niebieskiego, przekazał Maryi wiadomość o poczęciu Syna Bożego. Ona zapytała tylko, jak się to stanie, bo postanowiła żyć w czystości. Kierowana natchnieniem wybrała dziewictwo, aby należeć tylko do Boga. Archanioł wyjaśnił, że poczęcie będzie dziełem Boga, a nie męża. Ona poleceń to przyjęła jak rozkaz. Krótko odpowiedziała: „Niech mi się stanie według słowa Twego”. Bóg, szanując naszą wolność, czekał na jej decyzję. Gdy powiedziała swe „tak”, natychmiast poczęło się w niej życie.

Generał wojska niebieskiego dał jej jeszcze znak. Powiadomił ją, że jej krewna Elżbieta „poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. To ostatnie jego stwierdzenie było punktem oparcia dla Maryi. Wiara i ufność Bogu jest zbudowana na tej prawdzie: „Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych”. Kalkulator Boga jest miliony razy doskonalszy niż wszystkie, jakie mają ludzie. Doczesne są ograniczone w swych możliwościach, Boży jest nieograniczony. Wierzący żyje w oparciu o kalkulator Boga, a nie swój. Tak żyła na ziemi i żyje w niebie Matka Syna Bożego.

Wierzmy w Trójcę Osób Bożych. Ojciec niebieski decydował o zadaniach, jakie podejmował Syn na ziemi. Duch Święty uczestniczył w stwarzaniu ciała Syna Bożego w łonie Maryi. Duch Święty jest życiem Bożym. W Wyznaniu wiary są słowa, które dotyczą tajemnicy tej Trzeciej Osoby i w naszej refleksji zatrzymamy się nad nimi. Przy zwiastowaniu Duch Święty jest przedstawiony jako Życie Boże, które uświęca ciało Maryi i kształtuje ciało Chrystusa. Ta Osoba Boża jest nam znana tylko z działania. Ona jeszcze nie objawiła nam swej twarzy. To objawienie będzie miało miejsce dopiero w niebie, gdy zasiądziemy

z Trójcą Świętą do jednego stołu.

Syn Boga zamieszkał w łonie swej Mamy i ubrał swój Boski majestat w ciało embrionu. Wtedy do każdego brata i siostry ubranych w tak maleńkie ciało powiedział: „Ja was kocham i rozumiem, bo jestem ubrany tak, jak i wy”. Następnie przez dziewięć miesięcy ubierał się w ludzkie ciało i naszą psychikę. W łonie swej Mamy przeżywał wszystko, co ona przeżywała. Każdemu dziecku w łonie mamy mówi: „Kocham cię i rozumiem, bo sam mieszkam, jak ty”. Syn Boga rozumie też wszystkie tragedie, które mogą dotknąć dziecko ubierające się w ciało w łonie mamy. On sam ich nie przeżywał, ale skoro - sekunda po sekundzie - wie, jak rośnie ciało i psychika, to rozumie i kocha każde dziecko.

Urodził się w Betlejem i spoczął w żłobie, aby mógł powiedzieć każdemu dziecku, nawet z najbardziej ubogiej rodziny: „Kocham cię i rozumiem, bo sam byłem w podobnej sytuacji”. Przeżył również zagrożenie ze strony Heroda i śmierć swoich rówieśników, zabitych przez mającego władzę. Zna smak chleba na emigracji, bo św. Józef, z polecenia Ojca Niebieskiego, musiał uchodzić z Rodziną poza granice państwa Heroda.

Wrócił do Nazaretu i uczył się wszystkiego, czego uczy się każdy człowiek. Tak ukrył swój Boski majestat, że nikt ani z kolegów, ani koleżanek, ani sąsiadów nie zauważył, że wśród nich żyje Syn Boga. Uczył się w domu wszystkiego, co jest potrzebne do funkcjonowania szczęśliwego domu. Tę umiejętność posiadała Mama. Uczył się też, pod okiem Józefa, pracy i opanował sztukę przycinania winnych krzewów i zbierania owoców z winnego krzewu lub oliwek. Znał siew i żniwa, strzyżenie owiec, a może nawet łowienie ryb. Pracował, aby zarobić trochę na jedzenie. Taki jest los ubogiego człowieka. On mówi każdemu, kto szuka pracy: „Kocham cię i rozumiem”.

Wyznając wiarę wypowiadamy słowa: „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Te słowa przypominają nam niepojętą miłość Boga do nas. On w jej imię zszedł na nasz poziom. Chciał nie tylko powiedzieć każdemu: „Kocham cię i rozumiem”, ale chciał nam pokazać, że Syn Boga może żyć na ziemi pełniąc wolę Ojca

➔ str. 6

Kazanie ks. Michała Matuszka z dnia Święta 3-go Maja

Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

Słowo Pisma Świętego, które jest podstawą kazania czytamy zapisane w 1 liście św. Piotra 5, 1-5:

(1) Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: (2) Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, (3) nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. (4) A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały. (5) Podobnie młodsi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

Umiłowani w Panu Jezusie Chrystusie! Jako Polacy wspominamy dzień, w którym naród polski otrzymał pierwszą, jak na ówczesne czasy demokratyczną Konstytucję, zwaną Konstytucją 3 majową. Była to druga w Europie, a trzecia na świecie ustawa zasadnicza. Jeśli chodzi o wiarę chrześcijańską, ustanowiono katolicyzm jako religią panującą. Choć ustanowiono wolność wyznania, to jednak tzw. "apostazja", czyli odejście od katolicyzmu, było nadal przestępstwem.

Nawiązujemy także tym świętem do jasnej karty, która poprzedziła mroczny rozdział historii naszych poprzedników. W czasie pogłębiającego się rozkładu państwa i społeczeństwa, w warunkach właściwie zamachu stanu, sejm Rzeczypospolitej uchwalił 3 maja 1791 roku ustawę konstytucyjną, zwaną wówczas ustawą rządową. Miała ona radykalnie zmienić ustrój Rzeczypospolitej, przemienić ją ze szlacheckiej w oświeconą, z upadającej w uratowaną. Choć ta heroiczna próba ratowania Państwa Polskiego ostatecznie nie powiodła się, dla następnych pokoleń Polaków, dla tych żyjących w niewoli i dla tych, którym dane było i jest dzisiaj żyć w wolnej Ojczyźnie, Konstytucja 3 Maja stała się symbolem przywiązania do wolności, symbolem zdolności Polaków do myślenia w kategoriach wspólnej odpowiedzialności za przyszłość swego państwa. Stała się symbolem pragnienia, aby o własnym losie móc decydować samodzielnie...

Jednocześnie fakt, że tamto, chwilowe przecięź, zwycięstwo odpowiedzialnego myślenia nad prywatą i ślepotą elit, stało się tak wielkim symbolem i świętem narodowym, zachęca by je obchodzić bardziej w atmosferze samokrytycznej zadumy i refleksji, niż w niczym niezmaconej dumie i radości.

Modląc się dzisiaj tu w tej świątyni w intencji przyszłości

Ojczyzny i Narodu, przynosimy ze sobą cały bagaż osobistych i wspólnotowych doświadczeń, wszystko, co nas raduje i trapi, nasze sukcesy i porażki, nasze nadzieje i obawy codzienności. Stajemy z tym bagażem przed obliczem Boga Ojca i Pana, Jezusa Chrystusa. Jemu, Dobremu Pasterzowi, do którego należy cała światowa, wielo wyznaniowa i wielonarodowa rzesza Jego wiernych. Do którego należą świadomie, wszystkie ludy i narody, powierzamy dzisiaj w sposób szczególny tę małą część Jego stada, jaką my sami stanowimy jako wspólnota języka, historii, kultury i tradycji. Jemu przede wszystkim dziękujemy. Jemu także z okazji Narodowego Święta powierzamy naszą przyszłość we wszystkich jej aspektach, jako Polacy, jako mieszkańcy tych ziem śląska cieszyńskiego.

Siostry i Bracia! Powiązane jest to z przesłaniem apostoelskiej zachęty, którą przed chwilą słyszeliśmy czytanej z I Listu św. Piotra. Oto bowiem Apostołowie stają przed oczyma postać Chrystusa Pana. Pamiętając o Jego nauczaniu, ufając obietnicy Jego powtórnego przyjścia, apostoł zachęca, aby zawsze i we wszystkim żyć i postępować w obliczu Ukrzyżowanego, Zmartwychwstałego i Przychodzącego w chwale. Aby wszystko odnosić do Niego, do naszego Pasterza w niebie. Wszystko, co czynimy, co planujemy, wraz z intencjami i motywacją naszego działania. Czytamy o tym również w liście św. Pawła do Kolosan: *I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu* (Kol 3,17). Omawiane apostoelskie napomnienie i zachęta dotyczy przede wszystkim sprawowania służby zwierzchności w Kościele. Właściwie nazywając władzę przewodzenia „służbą zwierzchności”. Pełnienie roli przewodniej, kierowanie innymi, zawsze wiąże się z jakimiś przywilejami, może więc wiązać się z pokusą, aby przewodzić lub chcieć przewodzić ze względu na różne przywileje.

Kościół nie jest pod tym względem ostatnim miejscem, gdzie odpowiedzialne przewodzenie może wynaturzyć się w przymus i ucisk, a pozycja społeczna i świadczenia przewodników mogą stać się celem pożądania z ich strony. Poruszając ten temat w swoim liście apostoł Piotr nie czerpał przecięź ze swoich wcześniejszych doświadczeń jako rybaka, lecz z doświadczeń apostoelskiego posługiwania, w których znajdowały odbicie konkretne problemy i zjawiska, występujące już w pierwszych zborach chrześcijańskich. Do nich, rozproszonych zborów w Azji Mniejszej i do nas dzisiaj na tym miejscu, mówi w swoim liście, że przewodzenie w Kościele żyje z przykładu samego Pana Jezusa, że przewodzenie w Kościele naśladuje Jego pasterzowanie. Ze względu na życie, miłość i poświęcenie Chrystusa, każdy pasterz ludzi powinien, pełniąc swe powołanie, być świa-

→ str. 4

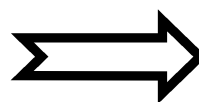
RESTAURACJA BaHus

www.bahus.pl

Restauracja BaHus jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

POSŁUSZEŃSTWO
w życiu i posłannictwie św. s. Faustyny

II. Źródło i istota posłuszeństwa

Dalej kieruje Faustyna do czytelnika, który pragnie dążyć drogą do świętości i odnosić owoc, czyli pożytek ze spowiedzi, następujące słowa:

... całkowita szczerłość i otwartość. (...) – pokora, (...) – *posłuszeństwo. Dusza nieposłuszna nie odniesie żadnego zwycięstwa, chociażby ją sam Pan Jezus bezpośrednio spowiadał. Spowiednik najdoświadczeńszy nic takiej duszy nie pomoże. Na wielkie nieszczęścia naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości, i nie da rady w życiu duchowym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną [85].*

W jaki sposób siostra Faustyna realizuje te konkretne warunki, kiedy przełożona zasiała w jej duszy wątpliwości, co do prawdziwości widzeń i natchnień? Niektórzy nawet upokarzali ją nazywając dziwaczką, histeryczką, wizjonerką. Skarzyła się, że za wierność i szczerłość taka nagroda. Pomimo jęku, że już nie może słyszy głos w duszy:

Nie lękaj się, ja jestem z tobą – i jakieś dziwne światło oświeciło mój umysł i poznałam, że nie powinnam się poddawać takim smutkom, i jakaś siła napelniła mnie, i wyszłam z celi z nową odwagą do cierpień. Jednak zaczęłam się trochę opuszczać. Nie zwracałam uwagi na te wewnętrzne natchnienia, starałam się być rozproszona. Jednak pomimo gwaru i rozproszenia, widziałam, co się w mojej duszy działo. Mowa Boża wymowna jest i nic jej zagłuszyć nie może. Zaczęłam unikać spotkania z Panem we własnej duszy, bo nie chciałam być ofiarą złudzenia. Jednak Pan mnie niejako ściga swymi darami i, naprawdę, na przemian doznawałam męki i radości. O różnych widzeniach i łaskach tutaj nie wspominał, które w tym czasie Bóg mi udzielił, bo mam to na innym miejscu zanotowane

(w innych częściach Dzienniczka. Faustyna nie notowała przeżyć, stanów duchowych ani otrzymanych łask. Dopiero na wyraźne polecenie spowiednika, ks. Michała Sopoćki, zaczęła opisywać swe aktualne przeżycia),

ale wspomnę to, że już doszły te różne cierpienia do szczytu i postanowiłam sobie przed ślubami wieczystymi już skończyć z tymi wątpliwościami. Przez czas całej probacji modliłam się o światło dla kapłana, przed którym miałam się odstąpić – całą duszę na wskroś. I prosiłam Boga, aby mi On sam w tym dopomógł i dał mi łaskę, abym mogła wypowiedzieć najtajniejsze rzeczy, jakie są pomiędzy mną a Panem, i była tak usposobiona, że jakkolwiek ten kapłan zadecyduje, to będę uważać jakoby samego Jezusa. Mniejsza o to, co za sąd na mnie wyda, ja tylko pragnę prawdy i stanowczej odpowiedzi na pewne pytania. Zdana jestem zupełnie na Boga i dusza moja pragnie prawdy. Już dłużej nie mogę żyć w wątpliwościach; chociaż w duszy miałam tak wielką pewność, że rzeczy te od Boga pochodzą, że oddałabym za nie życie, ale jednak ponad to wszystko przełożyłam zdanie spowiednika i postanowiłam sobie tak postępować, jak on uzna i udzieli mi wskazówek. Tę chwilę widzę, która zadecyduje, jak mam postępować przez całe życie. Wiem, że od niej będzie zależeć wszystko. Mniejsza o to, czy mi powie zgodnie z moimi natchnieniami, czy też całkiem przeciwnie, już to mnie nie obchodzi. Ja pragnę poznać prawdę i za nią iść [87] (cdn.).

Brat Franciszek

85Ibidem, 113, str. 63.

86Ibidem, 129, str. 69.

87Ibidem, 130, str. 69-70.

⇒ str. 3 domy niebezpieczeństw, które na niego czekają i być świadomy wzoru, jaki pozostawił Zbawiciel: Paście trzodę Boga, która jest wśród was, troszcząc się o nią nie pod przymusem, ale z ochotą, zgodnie z wola Boga, nie dla marnego zysku, lecz z oddaniem, nie jak ci, którzy mają władzę nad powierzonymi sobie, ale jak ci, którzy stają się wzorem dla trzody. A więc nie dla władzy i poważania, nie dla zysków i nie z konieczności, ale z wolności do służby, ze zdolności do poświęceń, z gotowości do przykładowego życia w służbie dla innych – na wzór boskiego Pasterza, Chrystusa – stąd powinny wynikać i tego być wyrazem pasterzowanie, wszelka służba zwierzchności w Kościele. Z całą pewnością każdy z nas, każdy chrześcijanin, powinien odnieść je w pierwszej kolejności do siebie, pamiętając że nam wszystkim – wierzącym i należącym do Kościoła Jezusa Chrystusa - powierzone zostało powszechne kapłaństwo.

Jednak trudno by było, nie odnieść tej apostoelskiej zachęty do naszego dzisiejszego dziękczynienia z okazji Święta Narodowego 3 maja 2013 r. Bycie pasterzem, pasterzowanie ludziom, sprawowanie władzy rozumianej jako służba zwierzchności, wykracza przecież poza ramy organizacji kościelnej. Dotyczy z pewnością nie każdej instytucji czy miejsca pracy, ale organizacji naszego życia politycznego i społecznego, istniejących hierarchii i korelacji. Tu także odpowiedzialne przewodzenie, odpowiedzialne kierowanie życiem ludzi, ma być sprawowane w wolności, bez przymusu, z pragnienia służenia innym swoimi zdolnościami, a nie z jakichkolwiek egoistycznych pobudek. Potrzeba nam zawsze takiej zwierzchności, która wyrasta z wolności do postawienia się w służbę publiczną. W każdej dziedzinie ludzkiej działalności wolność jest lepsza od przymusu, przynosi lepsze efekty, a także pobudza ducha kreatywności i odpowiedzialności za swoje działania.

Kto podjął się więc zadania służby zwierzchności, powinien ją tak sprawować, jak ci starsi zborów, których miał na myśli apostoł św. Piotr. Mianowicie, aby zawsze zachowywać wolność i radość służenia innym. Aby nie wikłać się władzą, nie wiązać się jej przywilejami tak, że jej sprawowanie stanie się pożądaniem, a w końcu życiową koniecznością. Z pewnością też pragniemy, aby zawsze ci, którzy nami kierują, którzy nas reprezentują i określają drogi społeczeństwa na wiele lat, czynili to z oddaniem, poświęceniem, zaangażowaniem swych chęci i umiejętności, a nie dla zysku.

Za apostołem Piotrem chciałoby się powtórzyć i prosić tych, którym powierzono służbę zwierzchności nad narodem i państwem: by być nie jako ci, którzy rządzą i panują, ale jako ci, którzy stają się wzorem dla poruczonych waszemu kierowaniu. By mówić odważnie prawdę o koniecznych wyrzeczeniach, stawiać odważne i trudne cele, mobilizować Naród do wysiłku, motywować go do trudnych działań dla przyszłości.

Powierzajmy dzisiaj w modlitwach naszych Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu dziękczynienie za nasze państwo i naszą Ojczyznę. Za to wszystko, za co powinniśmy być wdzięczni, za to wszystko, co zostało nam darowane i co zostało z trudem wypracowane przed wieloma laty, przez naszych poprzedników. Niechaj łaskawy Bóg nam w tym wszystkim dopomaga i obficie błogosławi. AMEN

Tekst autoryzowany

Kącik poezji

Uświęcenie

Modrzew cienie przewleka igłami jasnymi,
jodła szyszki podnosi, radują się graby,
zimorodka przebudził śpiącego z ważkami
trzmieł, co niby niedźwiadek spadł między owady.
O rosy aksamitne, topolami drżące-
wietrzyku, co mi mówisz przez puch osinowy,
obok ciepłej żywicy, dwa jeże kłujące
ze szczęścia się zwierniają pod liściem bukowym.
Noc przyjdzie ze słowikiem i świt z cietrzewiami
nad zajączkiem zabawnym z oczami dobrymi...
Przestałem mówić brewiarz. I myślę ze łzami
o tych, co się uświęcą dotykając ziemi.

(ks. J. Twardowski)

Księżu Proboszczu

prosimy
o przyjęcie wyrazów serdecznego współczucia
po śmierci Taty

Apostolstwo Dobrej Śmierci



Koło Przyjaciół Radia Maryja
składa
ks. prob. Antoniemu Sapocie
wyrazy żalu i współczucia po
śmierci Ojca
Apolinarego Sapoty

Księżu Proboszczowi

wyrazy serdecznego współczucia
po śmierci Taty Apolinarego
składają

Członkowie Róż Żywego Różańca

Księżu Proboszczowi

wyrazy głębokiego współczucia
po śmierci Taty
składają

Członkowie Apostolatu Maryjnego

Z życia parafii

- W niedzielę powrócili nasi pielgrzymi. Jako pamiątkę dla Parafii przywieźli piękny ornat z Fatimy.
- W poniedziałek trwało „Różańcowe Jerycho”.
Rano rozpoczęły się prace remontowe na cmentarzu.
Wieczorem odbyło się spotkanie Duszpasterskiej Rady Parafialnej.
- Po rannej mszy św. miała miejsce procesja do krzyża na dziedzińcu kościelnym. Tam modlono się o urodzaje, a okazją były tzw. Dni Krzyżowe. Kolejne procesje odbyły się we wtorek - do krzyża przy ul. Konopnickiej oraz w środę do krzyża przy ul. Krzywej.
- We wtorek, 7 maja, w nocy zmarł Tata Księdza Proboszcza, p. Apolinary Sapota. Jego pogrzeb odbył się w czwartek w kościele św. Józefa w Rudzie Śląskiej. Wzięło w nim udział wielu naszych Parafian. Mszę św. koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów (przyjaciele Księdza Proboszcza, dawni i obecni współpracownicy, koledzy rocznikowi), a uświetnił ją swoim śpiewem chór „AVE”. Na organach grał nasz organista, Arkadiusz Granda. Pod koniec Eucharystii zostały odczytane wyrazy współczucia, które przesłali abp Wiktor Skworec oraz bp Tadeusz Rakoczy.
- W czwartek też Proboszcz obchodził urodziny, 63, i za ten dar swojego życia dziękował Panu Bogu podczas wieczornej Eucharystii, którą wspólnie z Nim celebrowali nasi Wikarzy, przy udziale licznej rzeszy wiernych.

UWAGA!

Pod hasłem: *Żywy Różaniec maryjną szkołą wiary*, w dniu 1 czerwca odbędzie się I Ogólnopolska Pielgrzymka Żywego Różańca na Jasną Górę.

W Roku Wiary pragniemy wspólnie, przez ręce Maryi podziękować Bogu za dzieło Żywego Różańca.

Parafia św. Klemensa organizuje wyjazd autokarem i zaprasza również wszystkich członków Żywego Różańca z sąsiednich parafii dekanatu wiślańskiego do wspólnego pielgrzymowania.

Zapisy do 20 maja w zakrystii lub kancelarii parafialnej.

JUBILACI TYGODNIA

Teresa Wałach
Zofia Matuszyńska
Mirostław Jendrysik

Edward Przybyła
Wanda Hładky

Jan Suchy
Franciszek Panek

Roman Olejarz
Marzena Wojtas

Edward Chwastek
Ilona Malinowska

Andrzej Oziomek
Piotr Najbor

Michalina Mendrek
Jan Brachaczek
Elżbieta Zaręba

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia,
łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny
oraz radości i spokoju na długie lata życia.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO
NAS JEZUS...

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Gdy dziś przyszedliśmy na Mszę Świętą z udziałem dzieci, ks. Dawid zaczął od opowiadania o biednej rodzinie:

„Żyli bardzo skromnie: mamusia, tatuś, dwie siostrzyczki i braciszek. Bardzo się kochali, wieczorami po całym dniu lubili razem siadać, tatuś brał najmłodsze z dzieci na kolana, a pozostała dwójka siadała obok niego. Mamusia zaś wyciągała z półki najpiękniejszą z książek i czytała dzieciom niezwykle historie biblijne. Razem czuli się bardzo szczęśliwi. Ale rodzina ta miała jedno bardzo wielkie zmartwienie: dom, w którym mieszkali, nie był ich domem, wynajmowali go u człowieka, który chciał się ich pozbyć. Ciągłe żyli w wielkiej niepewności czy nagle drzwi ich domu się nie otworzą i nie stanie w nich właściciel, który każe im się wynieść. Niestety tak się stało. Pewnego wieczoru przyszedł i powiedział im, że mają zapłacić za ten dom dużą sumę pieniędzy, a jeśli nie, to mają się z niego wyprowadzić. Nie mieli tak dużej kwoty pieniędzy. I wtedy tatuś postanowił, że pojedzie za granicę, aby zarobić odpowiednią kwotę pieniędzy i kupić dla swojej rodziny nowy dom, taki, w którym będą się czuli bezpieczni, taki, w którym nie będą się musieli obawiać, że znowu ktoś będzie chciał ich wyrzucić. Dzieci i mamusia bardzo płakały, kiedy tatuś wsiadał do samolotu i odlatywał daleko, ale tatuś pocieszał ich, żeby się nie martwili, ponieważ idzie znaleźć i przygotować dla nich nowy dom, a kiedy go przygotowuje, wróci po nich i zabierze ich, aby znowu byli razem i aby byli szczęśliwi.

Po dwóch latach tatuś rzeczywiście wrócił po swoją ukochaną rodzinę i zabrał ich ze sobą. A nowy dom okazał się o wiele lepszy, przede wszystkim jednak w nowym domu czuli się bezpieczni”.

Dzisiaj mamy szczególne święto, ponieważ dzisiaj odchodzi do nieba Pan Jezus. Dlaczego Jezus odchodzi do nieba? Idzie, aby tam przygotować nam miejsce. I kiedyś po każdym z nas wróci, aby zabrać nas do siebie. I wyobraźcie sobie, że w Niebie jest dla każdego z nas przygotowane miejsce. Nawet nie potrafimy sobie wyobrazić, jak tam jest, ale św. Paweł napisał, że *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jakie wspaniałe rzeczy przygotował Pan Bóg dla tych, którzy Go kochają*. Nie wiemy, jak tam jest, ale jedno jest pewne, że jest tam o wiele wspanialej niż tutaj na ziemi. W tamtym domu, w niebie, nikt już nie umiera, nikt już nie cierpi, nikt nie robi nikomu krzywdy i przykrości. Wszyscy są szczęśliwi i wiedzą, że to szczęście nigdy się już nie skończy. Są szczęśliwi przede wszystkim dlatego, że oglądają na własne oczy Pana Boga.

Pan Jezus wstępuje do nieba, aby każdemu z nas przygotować tam miejsce. Na każdego z nas czeka tam miejsce.

I ci, którzy umarli przed nami, a byli dobrymi ludźmi, kochali Pana Boga, modlili się do Niego i byli dobrzy dla innych ludzi, tam w Niebie, w tym najwspanialszym domu razem z Panem Jezusem przebywają; możemy powiedzieć, że razem z Nim mieszkają.

Mądrzy ludzie opowiadają, że kiedy ktoś dobry, miły Panu Bogu, umiera i idzie do nieba, do swojego nowego domu, to wówczas wychodzą przed niego ci, których kochał, a którzy wcześniej od niego już do nieba się udali. Wychodzą przed niego ci, za którymi kiedyś, gdy umierali, płakał, że odchodzą. I tam w nowym domu znowu ich spotyka, przekonuje się, że oni jednak żyją i czekają na niego w tym nowym niezwykłym domu, który przygotował nam Pan Jezus, właśnie wtedy, kiedy wstąpił do nieba.

Zamknijcie teraz na chwilę oczy i pomyślcie o tych, których już z nami tutaj na ziemi nie ma, a których bardzo kochaliście i za którymi tęsknicie. Wyobraźcie sobie, że oni z tego nowego domu, jakim jest niebo, do nas się uśmiechają i czekają tam na nas, bo Pan Jezus każdemu z nas przygotował w niebie miejsce i wraz z nimi tam na nas czeka.

Giustina

⇒ str. 2 Niebieskiego w takich układach, jakie są. On tę wolę realizował minuta po minucie. Dając nam wzór do naśladowania, do każdego swego ucznia mówi: „Pójdź za Mną”. Mamy więc pewność, że na ziemi można żyć tak uczciwie i sprawiedliwie, jak żył On.

Słowa o wcieleniu Syna Bożego pozwalają odkryć godność kobiety. Ona jest stworzona przez Boga jako matka, i jeśli nawet nie urodzi swoich dzieci, jej serce jest zawsze macierzyńskie i trzeba, aby biło tą miłością. Kobieta odnajduje swą tożsamość w miłości macierzyńskiej, nawet jeśli jej dziecko jest tylko duchowo przez nią adoptowane.

Druga wartość to poznanie Archaniola jako generała wojsk niebieskich. Aniołowie jako wojsko są do naszej dyspozycji. Skoro jesteśmy adoptowani przez Boga za Jego dzieci, wszelkie wojsko niebieskie chyli głowę przed nami i jest gotowe pełnić nasze polecenia. To nie przypadek, że Maryja jest królową aniołów. Trzecia prawda to spojrzenie na każde poczęte dziecko, również to w probówce. Dla wierzących w Chrystusa jest to spojrzenie nie tylko z szacunkiem dla jego życia, ale i z miłością, jaką Jezus je darzy. Odczytanie tekstów Ewangelii mówiących o miesiącach zamieszkania Jezusa w łonie Matki pozwala spojrzeć w duchu Ewangelii na wszystko, co na temat poczęcia mówi pogański świat. Podejście tego świata jest tylko doczesne i dlatego usiłuje zastosować wobec dziecka prawo śmierci. Dla wierzących w Chrystusa, jest to spojrzenie na wielką tajemnicę człowieka i na miłość, z jaką Bóg odnosi się do każdego embrionu.

Wcielenie jest też wezwaniem do naśladowania Jezusa, aby nasze doczesne życie było tak piękne, jak Jego, abyśmy byli dumni z tego, jak bardzo Bóg nas kocha jako swe dzieci.

za www.opiekun.kalisz.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl